

Michał Kurkiewicz, *Sprawy białoruskie w polityce rządu Władysława Grabskiego*, Warszawa 2005, ss. 132.

O polityce rządu Władysława Grabskiego napisano wiele w polskiej historiografii. Praca Michała Kurkiewicza nie stanowi jednak powielenia poglądów badaczy, którzy zajmowali się analizą polityki narodowościowej rządów II Rzeczypospolitej. Autor wprowadził tylko w niewielkim stopniu wykorzystał wiedzę źródłową i oparł się głównie na dostępnej literaturze drukowanej, lecz opisał problem ze swojego punktu widzenia. Praca jest przedstawieniem poglądów człowieka, który zgłębił informacje i dokonał przemyśleń na temat polityki państwa polskiego wobec Białorusinów w zasadzie w całym okresie rządów parlamentarnych. Książka Michała Kurkiewicza zasługuje na uwagę głównie ze względu na świeżość interpretacji omawianego problem.

W warunkach demokracji parlamentarnej II Rzeczypospolitej rząd Władysława Grabskiego był nietypowym, przetrwał bowiem stosunkowo długi okres czasu, od grudnia 1923 do listopada 1925 roku. Gorączkowo poszukiwano w tym czasie sposobu złagodzenia konfliktów związanych z istnieniem kilkumilionowych mniejszości narodowych w województwach wschodnich. Z jednej strony próbowano sięgać po metody represyjne, jak powołanie Korpusu Ochrony Pogranicza, z drugiej zaś rozważano o radykalnej reformie rolnej, która miała być metodą na pozyskanie chłopów białoruskich dla państwowości polskiej. Zwolennikiem reformy rolnej był przede wszystkim premier Władysław Grabski. Jedyne, co udało się osiągnąć w warunkach kompromisu między głównymi uczestnikami życia politycznego w kwestii mniejszości narodowych, to ustawa o szkolnictwie z lipca 1924 r. Legitymizowała ona wprawdzie możliwość istnienia szkół dla narodowości, które skazano na asymilację, lecz na jej podstawie do 1926 r. nie powstała żadna białoruska placówka oświatowa.

Tytuł pierwszego rozdziału: *Kresy — biedna prowincja zrujnowanego kraju* swoim brzmieniem określa materialne położenie ludności zamieszkującej

ten obszar. Autor zwrócił także uwagę na stan oświaty białoruskiej w pierwszej połowie dekady lat dwudziestych. Według jego oceny władze polskie długo nie mogły się zdecydować, jaką politykę prowadzić wobec szkół białoruskich, raz je tolerowano, innym razem likwidowano. Kurkiewicz niejednolitość postępowania władz wiąże z istnieniem w roku szkolnym 1922/1923 kilkudziesięciu szkół białoruskich na terenie tzw. Litwy Środkowej. Sam jednak udzielił odpowiedzi na pytanie o przyczynę zachowania tego szkolnictwa wskazując Bronisława Taraszkiewicza współodpowiedzialnego za rozwój oświaty na Wileńszczyźnie (s. 20).

Kurkiewicz dość obszernie omówił także organizację białoruskiego życia politycznego w tym okresie. Dość trafnie ocenił sympatie polityczne Białorusinów, a najważniejsze jest to, że nie powiełał mitów występujących w polskiej historiografii o wyjątkowym skomunizowaniu tej społeczności. Mylnie jednak bandytyzm w województwach wschodnich wiąże wyłącznie z inspiracją ośrodków zewnętrznych (s. 36-38).

Cytowana przez autora litania katolików Białorusinów (*Od kajdan niewoli, Od jarzma polskiego..., Od gnuśności polskiej, Od pokuty w więzieniach polskich, Wybaw nas Panie!* s. 28) podważa tezę głoszoną przez władze oraz niektórych badaczy o tym, że wszyscy wierni tego wyznania byli Polakami.

Pierwsza część tytułu rozdziału drugiego — *Od Sasa do Lasa. Poglądy środowisk polskich na kwestię białoruską* — sugeruje, że wśród polityków polskich istniała szeroka gama pomysłów postępowania wobec ludności białoruskiej. Wydaje się jednak, że po 1921 r. rozbieżność ta dotyczyła jedynie metod postępowania, natomiast, co do celów, panowała duża zbieżność. „Konsekwencje polityczne traktatu ryskiego — pisał Stanisław Cat-Mackiewicz — narzucały się z żelazną siłą polityce wewnętrznej Polski. Polska polityka narodowościowa zejdzie na tory doktryny Dmowskiego, będzie się dążyło do państwa jednolicie narodowego, i z tego toru nie zejdziemy już nigdy”¹. Żadna alternatywna myśl dla polityki asymilacyjnej nie pojawiła się w okresie międzywojennym. Postulaty środowisk białoruskich ukierunkowane na otrzymanie przynajmniej autonomii kulturalnej przyjmowane były jako sprzeczne z interesem państwa. Różnice między politykami polskimi w kwestii białoruskiej dotyczyły jedynie pytania, czy asymilacja narodowa, jako zbyt bolesna, nie powinna być znieczulona w postaci polityki asymilacji państwowej. Po 1927 r. próbowano nawet przez kilka lat wdrażać niektóre założenia sanacji określane mianem asymilacji państwowej, lecz nie przyniosło to żadnych efektów. Dlatego na początku lat trzydziestych powrócono do polityki zgodnej z duchem idei Romana Dmowskiego.

Większość polityków polskich nawet, jeżeli głośno nie artykułowała,

¹ S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 130.

to jednak trzymała się w kwestii białoruskiej tezy głoszonej przez Stanisława Grabskiego, mówiącej, że nie ma narodowości białoruskiej, a ponieważ jej nie ma, nie może być zatem mowy o wynaradawianiu, czy asymilacji (s. 43). Michał Kurkiewicz endeckiemu stanowisku braci Grabskich przeciwstawia liberalne poglądy na temat polityki narodowościowej Stanisława Thugutta. Otóż ten minister w rządzie Władysława Grabskiego proponował jedynie „nie naśladować barbarzyńców, którzy na tych ziemiach panowali przed wojną” (s. 46). Wychodząc z założenia, że nie wiadomo, w jakim kierunku rozwijać się może ruch białoruski i ukraiński, apelował, aby nie robić niczego, co by kierowało te żywioły przeciwko Polsce. Thugutt nie był przeciwny asymilowaniu się Białorusinów, czy Ukraińców, obawiał się jedynie o skutki polityki przymusowej asymilacji.

Ofensywa rządu na gruncie polityki narodowościowej opisana przez autora w trzecim rozdziale pokazuje przede wszystkim mechanizm powstawania ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowych. Sejm 31 lipca 1924 r. uchwalił głosami większości polskiej dość liberalną ustawę pozwalającą na powoływanie szkół białoruskich. Kilka miesięcy później minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, w myśl którego utworzenie szkoły z niepolskim językiem nauczania wymagało złożenia deklaracji przez rodziców, potwierdzenia prawdziwości podpisów w urzędzie notarialnym, urzędzie gminnym, sądzie i starostwie. W 1925 r., píše Kurkiewicz, „rodzice złożyli 16 tys. podań z prośbami o powołanie 400 szkół białoruskich. W rezultacie powstało 27 szkół polskich i 15 utrakwistycznych” (s. 62).

Rządowi Władysława Grabskiego udało się także utworzyć Korpus Ochrony Pogranicza, który nieco uszczelnił granice i ograniczył przemyt, lecz w żadnym wypadku nie zmienił stosunków politycznych i narodowościowych w województwach wschodnich. Nie udało się natomiast premierowi zrealizować żadnego swojego pozytywnego postulatu — przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej oraz dania miejscowym chłopom drewna na odbudowę zrujnowanych w czasie wojny gospodarstw. Nie zrealizowano zamierzenia, co do którego premier był przekonany, że mogłoby najskuteczniej łagodzić konflikty między władzą i ludnością białoruską.

Z oczywistych względów polityka rządu Władysława Grabskiego nie mogła zyskać akceptacji działaczy białoruskich (rozdział piąty), kilka lat wcześniej usiłujących zbudować własne państwo, a w Polsce oczekujących przynajmniej przyzwolenia na rozwój życia narodowego. Wysiłki władz polskich ukierunkowane na asymilację Białorusinów stanowiły całkowite przekreślenie tych oczekiwań. Inne przyczyny opozycyjności opisane przez autora miały drugorzędne znaczenie.

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)